Rok I. Kraków, Czwartek 17 Października 1889. Nr. 17.

# KURJER POLSKI

wychodzi codziennie, a więc i w niedzielę, o godz. 8 rano.

**Przedpłata wynosi:**

W Krakowie: miesięcznie **85** cnt., kwartalnie **2** złr. **50** cnt., półrocznie **5** złr., rocznie **10** złr.—Za odnoszenie do domu dolicza się **10** cnt. miesięcznie.

Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej: miesięcznie **1** złr. **10** cnt., kwartalnie **3** złr. **25** cnt., półrocznie **6** złr. **50** cnt., rocznie **13** złr.

Za granicą kwartalnie **4** złr. **50** cnt.

**Numer pojedyńczy 6 cnt.**

**Cena ogłoszeń:**

Za wiersz petitowy, lub za jego miejsce, za pierwszy raz **10** centów, za następne po **5** centów. — Małe ogłoszenia na pierwszej stronie **20** cnt. taksa i **4** cnt. od wyrazu; na ostatniej stronie **10** cnt. taksa i **2** cnt. od wyrazu. W rubryce „Nadesłane“ **20** cnt. od wiersza.

Adres dla telegramów

**„Kurjer“ — Kraków.**

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

**Redakcja i Administracja: ulica Szewska l. 7, I piętro.**

## W ciężkiej chwili.

II.

Mówiąc o potrzebie utworzenia stronnictwa środkowego w Sejmie naszym, zaznaczyć musimy, że nie rozchodzi się nam wcale o wskrzeszenie dawnego centrum, które w czasie ostatniej kadencji sejmowej niemal było bezczynne i z żadnym pozytywnym nie wystąpiło wnioskiem, a co więcej podczas wyborów nie dało zgoła znaku życia. Był to klub czysto sejmowy, złożony z ludzi dobrej woli, których łączyła niezbyt jasno określona wspólność zapatrywań na ważniejsze zagadnienia, wyłaniające się z toku rozpraw sejmowych, a którym niedostawało ducha inicjatywy i tej łączności z ludnością kraju, jaka daje poostawę do szerszej działalności. Sama nazwa Ateńczyków, odsłaniała już czysto akademicki kierunek z za zielonego stolika, nie odpowiadający powadze naszego położenia, ani celowi stronnictwa. Jeżeli było i jest niezaprzeczonym faktem, że idee zachowawcze tkwią głęboko w naszym organizmie, a rdzenna ludność kraju na wskróś jest katolicką, toć z drugiej strony należało uwzględnić, że przeważająca większość domagała się przy każdej sposobności, aby co dobrego i wzniosłego przekazała tradycja, łączyć z dodatniemi rezultatami współczesnego nam postępu. Stanąć na tem stanowisku i ogarnąć lekceważoną dotąd masę ludności wszystkich warstw społecznych potęgą idei łączności i solidarności ściśle narodowej, było wdzięcznem zadaniem stronnictwa centrum, które mogło mu zapewnić wpływ decydujący na tok spraw publicznych. Poszło ono jednak zwykłą drogą luźnych usiłowań poszczególnych swych członków bez jakiegokolwiek systemu i programu, któryby z potrzeb ludności wysnuty mógł ją zelektryzować i porwać siłą przekonania i idei.

W czasie akcji wyborczej, kiedy wszyscy czuli potrzebę nowego prądu odpowiadającego więcej smutnym naszym stosunkom i żywotnym kraju potrzebom, centrum pogrążone było w głuchej apatji i bezradne nie umiało nawet tam przemówić, gdzie tego obowiązek wymagał. Zaledwie przy wyborach z większej posiadłości ten i ów z jego członków nieśmiałych, kilka zdań wypowiedział, a cóż mówić o wyborach z mniejszej posiadłości i z miast? Czyż właśnie przy tych wyborach nie należało wystąpić z całą powagą jasnego i rozumnego programu, czy godziło się pozostawiać pole skrajnym jedynie kierunkom i lekceważyć zupełnie stan mieszczański, który tak bardzo potrzebował zdrowego i uczciwego kierunku? Wszakże smutne tylu przebytych klęsk doświadczenie powinno było tego nas przynajmniej nauczyć, aby nie odpychać i nie odtrącać, ale przygarniać tych, od których domagamy się zgodnego współdziałania w wielkiem dziele naszego ekonomicznego i narodowego rozwoju!

I tu nasuwa się mimowoli myśl o tym strasznym absolutyzmie, który nas wszystkich przygniata, o tych kajdanach, które wkładamy sami naszym myślom, uczuciom i przekonaniom. Doszło już do tego, że nie jednostki, ale całe masy usuwają się od wszelkiego udziału w życiu publicznem, aby nie być przedmiotem urągowiska i poniewierki z powodu wypowiedzianych zapatrywań w sprawach nie mających częstokroć donioślejszego znaczenia. Trzeba tylko przejść cyfry uprawnionych do wyboru, a wstrzymujących się od głosowania, aby ocenić, że pod tym względem schodzimy coraz niżej, jakkolwiek szerszy nasz ogół odznacza się najzacniejszemi chęciami i bezprzykładnem poświęceniem. Centrum i w tym kierunku mogło wiele zdziałać, stając na straży obywatelskiej swobody w wypowiadaniu przekonań w sprawach publicznych, i karcąc surowo owo podchwytywanie zdań poszczególnych, czasem w dobrej nawet wypowiadanych myśli, na podstawie których potępiamy często najgodniejszych i wpychamy ich przemocą do obozu, do którego z przekonań swoich, a tem mniej z postępków, nigdy nie należeli. Nie przytaczamy faktów, bo stoją nam wszystkim zbyt żywo przed oczyma, a i tak mamy jeszcze do omówienia wiele punktów, które przy organizacji stronnictwa środkowego pod baczną należy wziąć uwagę.

---

## Z Sejmu.

Komisja budżetowa rozdzieliła referaty pomiędzy swoich członków, jak następuje:

Dochody przydzielono p. Zagórskiemu.

W dziale wydatków rubryki: „Koszta reprezentacji kraju i koszta zarządu“ oddano p. Adamowi Skrzyńskiemu, koszta leczenia p. Marchwickiemu, koszta szczepienia i wydatki sanitarne p. Goldmanowi.

Zasiłki dla zakładów dobroczynności i utrzymanie pomników historycznych p. Romańczuk.

Akademja umiejętności, kr. fundusz szkolny i Rada szkolna kr. p. Madejski.

Szkoły żeńskie i inne zakłady naukowe tudzież subwencjonowanie czasopism naukowych, Jan hr. Stadnicki.

Teatry i towarzystwa muzyczne: Stanisław hr. Badeni.

Kwaterunek żandarmerji i wydatki na szupaśnictwo: p. Biliński, jeżeli będzie wybranym do komisji budżetowej.

Drogi krajowe: Stanisław Jędrzejowicz.

Szpital lwowski i fundusz podrzutków: p. Marchwicki.

Zakład kulparkowski i szpital krakowski p. Czyżewicz.

Budowy wodne i meljoracyjne, p. Skałkowski.

Umarzanie pożyczek, p. Goldman.

Szkoły Dublańska i Czernichowska rolnicze i weterynarji, p. Abrahamowicz.

Wydatki na cele przemysłu, Bobrzyński.

Rozmaite wydatki, Stanisław Badeni.

Preliminarz funduszów samoistnych t. j. policji krajowej, funduszu domestykalnego, kultury kr., funduszu stanowego sierocińskiego, p. Aleksandra hr. Stadnickiego, pożyczki kr. z r. 1873 i funduszu podrzutków w Krakowie, oddano p. Goldmanowi.

Zamknięcia rachunkowe funduszów krajowych i dotowanych przydzielono p. Goldmanowi.

Zamknięcia rach. funduszów samoistnych (stypendjów) zarezerwowano dla p. Bilińskiego.

Sprawy fundacji Skarbkowskiej oddano p. Skałkowskiemu.

Preliminarz indeminizacyjny i zamknięcia rachunkowe funduszów indeminizacyjnych poruczono p. Włodzimierzowi Kozłowskiemu.

Z przedłożeń komisji budżetowej przydzielono sprawozdania Wydziału kr. w przedmiocie odpisania lub zniżenia prestacji nauczycieli gminom: Gródek, Radomyśl, Zabokłuki i Szydłowce, p. Madejskiemu.

Sprawozdanie o szczepieniu ospy krowianką, oddano p. Goldmanowi.

Sprawozdanie w sprawie osuszenia ściany szpitala krakowskiego, przydzielono p. Czyżewiczowi. Również oddano mu do referatu sprawozdanie o budowie domu przedpogrzebowego na składanie zwłok sekcjonowanych w krakowskich zakładach uniwersyteckich.

Sprawozdanie w przedmiocie przebudowania traktu dla gmachu żandarmerji zarezerwowano dla p. Bilińskiego.

Sprawozdanie co do subwencjonowania podręczników dla szkół średnich, oddano p. Janowi Stadnickiemu.

Wniosek Huryka zarezerwowany dla p. Bilińskiego, zaś wniosek p. Klemensiewicza co do zapomogi dla pogorzelców w Bobowej, przydzielono Stanisławowi Badeniemu.

Komisja budżetowa uchwaliła postawić wniosek o pomnożenie liczby członków komisji o jednego.

Jeneralnym sprawozdawcą budżetu krajowego obrano Stanisława Badeniego.

Komisja Administracyjna poruczyła referaty przydzielonych jej przedłożeń następującym posłom:

Sprawozdanie Wydziału kr. o funduszu pożyczkowym na budowę koszar i z petycji wiecu miast w sprawie kwaterunku wojska, poruczono p. Pilatowi.

Sprawozdanie w sprawie ustawy łowieckiej, oddano p. Adamowi Jędrzejowiczowi.

Sprawozdanie w przedmiocie tańszego najmu koszar dla żandarmerji i podwyższenia noclegowego przez skarb państwa spłacanego przydzielono, p. Żywickiemu.

Przedłożenie o wyłączeniu przysiołka Chodki, p. Teliszewskiemu, o wyłączeniu Pawłowej p. Antoniemu Wodzickiemu, a sprawozdanie o przeniesienie gminy Iskań do okręgu Rady powiatowej przemyskiej, oddano p. Wiktorowi.

Członkowie komisji szkolnej postanowili na wniosek ks. Czartoryskiego wyrazić byłym członkom tej komisji, pp. Majerowi i Czerkawskiemu swój żal, z powodu, iż na przyszłość nie będą mogli korzystać z ich rady i doświadczenia w sprawach szkolnych i upoważnili ks. Czartoryskiego do zakomunikowania im tego.

Ukonstytuowały się dalej:

Komisja drogowa: przewodniczący hr. Męciński, zastępca Czajkowski, sekretarz Jędrzejowicz Franciszek.

Komisja asekuracyjna; przewodniczący hr. Męciński, zastępca Słonecki, sekretarz Rutowski.

Komisja górnicza, przewodniczący Gorayski, zastępca Chamiec, sekretarz Ochrymowicz.

Komisja gminna: przewodniczący JE. br. Ziemiałkowski, zastępca Czajkowski Alfons, sekretarz hr. Lasocki.

Projekt ustawy o pisarzach gminnych poruczyła komisja gminna p. Fruchtmanowi.

---

## Z Francji.

(List „Kurjera polskiego“).

Dzienniki wszelkich odcieni nie przestają mniej lub więcej otwarcie głosić hymnów na cześć „zgody“. Bożyszcze to, istotnie mogłoby niesłychane zasługi oddać przyszłej Izbie, i przeto krajowi całemu, gdyby nie ta okoliczność, że wyznawcami jego są wszyscy, i nikt. Wszyscy bowiem powstają obecnie na szkaradne przyzwyczajenie spotwarzania się wzajemnego, i dyskredytowania się tem w oczach całego świata — wszyscy wiedzą, iż nieustanne interpelacje tego lub owego, który żąda w Izbie zdania sprawy z domniemywanych nadużyć, w kwestjach umyślnie wyszukanych dla wywołania hałasu i skandalu — są to wystąpienia w najwyższym stopniu szkodliwe, i zużywające parlamentaryzm na błahe cele, z ujmą kwestji wielkiej i rzetelnej doniosłości. Niemniej, któż czynił w Izbie ów hałas i skandal? kto najdotkliwsze pociski rzucał sobie wzajemnie? kto trybunę zamieniał w jarmaczną budę, łżąc własnych współziomków, rząd własny i prawa? Ci sami *wszyscy*. Obecnie, nikt się do tego nie przyznaje. Zgoda i łączność uznane są za niezbędne podstawy przyszłego parlamentaryzmu. Zewsząd dają się słyszeć, w organach poważnych, utyskiwania na panujące dotychczas na posiedzeniach Izby niesnaski, niemal osobiste — na gwałtowne napaście, na rezultaty głosowania wręcz sobie przeciwne, tak, iż nieraz propozycje zupełnie zbijające jedna drugą, zagłosowywane bywały — wydając powagę Izby na pośmiewisko.

Czy przyszła Izba, z której ubyło kilkunastu radykałów okaże się więcej do porządku i zgody usposobioną? Blizka przyszłość okaże. Na owych wysortowanych radykałów, dzisiaj chętnie składają ciężar winy, jakby tylko oni byli przywódcami klasycznych w Izbie „huczków“. Nieobecni zawsze są winni — ale ponoś nie ci wyszli co najgłośniejszemi bywali. Wiadomo, iż habit mnicha nie czyni, a i radykalizm nie u każdego przejawia się obelgą i krzykiem.

Bądźcobądź, z tych głębokich refleksji nad koniecznością zaprowadzenia wewnętrznego ładu i zgody, może wynikną pożądane reformy i ujmą w karby rozhukane żywioły parlamentaryzmu — ustalając również ów wiecznie zagrożony gabinet ministerjalny — a z nim powagę Republiki.

Bulanżyzm oczywiście poszedł w rozsypkę. Trzej przywódcy: Boulanger, Dillon, Rochefort rozłączyli się, pomimo zapewnień stronnictwa przychylnego — w nieporozumieniu dość jawnem. Kasa bulanżystów, tajemniczemi źródłami dotąd zasilana — wykazała niepokojący deficyt. Bonapartyści stanowczo opuścili jenerała. Pensje udzielane propagatorom zniesione zostały wszystkie, przyczem nie obyło się bez głośnych, ze strony *bezinteresownych* zwolenników dyktatora, utyskiwań, a nawet wprost zażaleń. Jeden z nich ogłosił w dziennikach list, iż porzucił dla służenia jenerałowi korzystne rządowe stanowisko a obecnie wzywał pomocy, przedstawiając okropne położenie rodziny swej, na co Boulanger odpisał własnoręcznie, iż potrzebuje teraz ściągnąć wszystkie fundusze i rozdawać nic nie jest w stanie. Entuzjazm powszechny szczególnie ochładzają podobne wyznania. Jenerał w Jersey żyje bardzo skromnie, i kto wie, czy nie sprawdzą się słowa jego własnej żony, która oddawna zarabiając na życie naprawą koronek, powtarzała reporterom, iż chce „zapewnić przytułek na stare lata jenerałowi“. Być może, iż go potrzebować będzie, boć pono już zgasła gwiazda, którą na wzór Napoleona pierwszego widywał, a przynajmniej twierdził, że widuje błyszczącą na horyzoncie.

Na Wystawie tymczasem, mimo deszczu i wczesnego chłodu, wciąż tłumy.

Na Esplanadzie Inwalidów jednak już coraz gęściej opróżnione stoją chatki, z bambusów i desek sklecone misternie, a różnobarwni goście, otuleni w paryzkie i bynajmniej nie malownicze palta, kurtki, pledy i szaliki, żegnają wystawowe siedziby, kędy im bywało tak wesoło... Niejeden Senegalczyk, niejeden Annamita, łzami oblał ostatnie z Paryżem pożegnanie. Byli i tacy, którzy wprost odmówili powrotu do ojczyzny. Podobało im się tutaj nie na żarty.

— *Y a ben joli, missieu* — powtarzali, oglądając się żałośnie za owym zakątkiem, kędy pięć miesięcy upłynęło im w słodkiej bezczynności wśród przyjaznych uśmiechów tłumu, który im, jak małpeczkom, rozdawał łakocie. Wątpliwem jest, ażali ci czarni, żółci i czerwoni obywatele egzotycznych stref, zdadzą się już na cokolwiek we własnym kraju. — Wystawa ich całkiem zdemoralizowała. To też baczni na każdą sposobność „Salutyści“, których armia obrała obecnie siedlisko na ulicy Aubert, tuż przy Bulwarach, chcieli i te dusze uratować od zguby, zaciągając je w szeregi dowodzone przez marszałkową Boot i męża jej, Clibborn'a. Rozrzucili oni mnóstwo kartek zawierających wersety pseudo-ewangieliczne, zachęcające prawdziwie, gdyż zastosowane umiejętnie do wyobraźni owych nieboraków. Oto jeden z nich, tłomaczony na język arabski, jawański i annamicki:

„O wy wszyscy, którzy jesteście spragnieni, pójdźcie do źródła. Wy, którzy nie macie pieniędzy, pójdźcie, jedzcie i pijcie, oto jest wino i oto jest mleko“.

Podobno obietnice te nie jednego skusiły, ale władza rządowa okazała się nieubłagana: ci, którzy na Wystawę specjalnie przywiezieni zostali, musieli powracać do kraju, jako posłannicy europejskiej cywilizacji, jako żywe kroniki — a potrosze — i jako towar, który odstawić trzeba było w całości, temu, kto ich tu wysłał na oględziny.

Armja Zbawienia tym razem wyrzec się musiała rekrutów. Za to nie brakuje im podobno ochotnika ze sfery robotniczej paryzkiej. Dziwna ta sekta nie upada, przeciwnie, wzmaga się, posiada liczbę wielką członków i fundusze, wydaje dzienniki, miewa codzienne zgromadzenia i konferencje. Kobiety podtrzymują szczególniej propagandę — może dlatego, iż w nagrodę ich czynnego współudziału, poświęcenia, przyznają im tam stopnie i tytuły, na równi z mężczyznami. Przytem kult armji nie jest bez uroku: braterstwo dusz, miłosierdzie, poetyczne pieśni przy fortepianie, wzajemne spowie

dzie, stała pensja zapewniona, i częste między kolegami małżeństwa, na których zagospodarowanie pierwsze składki się sypią od sióstr i braci — toż program życia wcale ułatwiony. Pokarm dla ducha i — dla ciała.

Porównywując korzyści, niejeden pewno ze stronników zbankrutowanego jenerała, przejdzie, przenosząc *armes et bagages*, śpiewki i propagandę, z pod komendy Boulangera do obozu Salutystów. Boć tu czy tam, zawsze jedna kwestja tkwi na dnie: bytu i mamony.

## Jubileusz kapłański arcybiskupa Haynalda.

Arcybiskup Kaloczy, Dr. Ludwik Haynald, którego pięćdziesięcioletni jubileusz kapłaństwa przypadł właśnie 15 października r. b. należy bezsprzecznie do najwybitniejszych współczesnych osobistości Węgier jak i Kościoła.

Urodzony z ubogiej i mało znanej rodziny, dzięki tylko przymiotom osobistym i zdolnościom, zdołał dojść do wysokich zaszczytów i godności kościelnych, oraz zdobyć sobie cześć i zaufanie rodaków. Ludwik Haynald urodził się 3 października 1816 r.; ojciec jego był guwernerem u hr. Forgacha, a skromne wynagrodzenie jakie otrzymywał, zniewoliło go poświęcić syna sukience kapłańskiej. Młody Ludwik, odbywszy studja gimnazjalne w Waitzen a częścią w Peszcie, przyjęty został z polecenia ks. prymasa, Rudnaya, do seminarjum w Gran, gdzie pod kierunkiem dziekana ks. Doeme i vicerektora Szabó przygotowywał się do stanu duchownego. Tu zwrócił na siebie uwagę przełożonych szczególną łagodnością charakteru, głęboką pokorą, pilnością i żarliwością religijną, tak, że dla uzupełnienia studjów, posłano go do liceum w Tyrnawie, a następnie do uniwersytetu wiedeńskiego na wydział teologiczny, gdzie przyznano mu tytuł doktora św. teologji. W r. 1839, 15 października otrzymał Haynald święcenie kapłańskie z rąk biskupa Jordańsky'ego, a 20 października 1839 odprawił pierwszą Mszę św.

Prymasem Węgier był podówczas Józef Kopacsy (1838—1847). Bystre jego oko odkryło w młodym duchownym Haynaldzie niepospolite zdolności, jak również głęboką już wiedzę teoretyczną; powołał go więc na profesora encyklopedycznej teologji do Gran. Tutaj Dr. Haynald, oprócz zajęć swego powołania, poświęcał się pracom literackim, umieszczanym w pismach: „Religió és Neveles“ i „Jelenkor“; następnie zaś objął współredakcją Encyklopedji kościelnej, wydawanej przez Witzera.

W maju 1846 r. otrzymuje ks. Dr. Haynald nominacją na sekretarza Prymasa, który dla uzupełnienia studjów wysyła go jeszcze kosztem swoim za granicę. Zgon jednak Prymasa 18 go września 1847 r. zniewala ks. Haynalda powrócić do kraju, gdzie w początkach 1848 r. otrzymuje nominacją na kanclerza ordynarjatu; sekretarjat zaś utraca.

Rewolucja 1848 r. zastaje ks. Haynalda na pomienionem wysokiem stanowisku. Polecenie, jakie wydaje do proboszczów, aby ogłosili z ambon proklamacją niepodległości wydaną przez Sejm Debreczyński 14 kwietnia, przyprawia Haynalda o utratę kanclerstwa, rozporządzeniem ministerjalnem z d. 18 czerwca 1849 r. Nowy wszelako prymas Węgier, Jan Szcitowsky, przywraca go napowrót na poprzednie stanowisko.

W r. 1852, 15 sierpnia, otrzymuje ks. dr. Haynald od Prymasa konsekracją na tytuł biskupa Hebronu, a tegoż roku 15 października z wyboru cesarskiego, wstępuje na stolicę biskupią Siedmiogrodu. W r. 1863 Haynald, stanąwszy po stronie partji narodowej, zrzeka się biskupstwa i przenosi do Rzymu. W r. 1864 na konsystorzu 24 września, Ojciec św. Pius IX, nadaje biskupowi Haynaldowi tytuł arcybiskupa Kartaginy, a następnie po zgonie arcybiskupa Kaloczy, Pawła Szecheny'ego, Haynald wstępuje na stolicę arcybiskupią w Kaloczy. W r. 1874 (12 maja) Ojciec św. Leon XIII mianuje Haynalda kardynałem.

Słynny historjograf koncyljum watykańskiego, Emil Olivier, tak charakteryzuje arcybiskupa Haynalda:

„Jego oblicze odzwierciadla rozum, siłę i zdolność. Jest on wiernym synem Kościoła, ale niemniej wiernym synem swojej ojczyzny, za wolność której cierpiał. Posiada on w wysokim stopniu nauki, zarówno kościelne, jak wszechświatowe i jest zarówno zapalonym botanikiem, jak uczonym teologiem. Analizuje on i klasyfikuje rośliny z taką samą dokładnością, z jaką interpretuje tekst Pisma św. Jest doskonałym mówcą i gruntownym djalektykiem. Umie zapanować nad sobą, jak ci wszyscy, którzy potrafią panować nad drugimi. Surowym jest, gdy staje w obronie zasad, łagodny w ocenianiu osób, ponieważ przekonany jest, że Kościół większy odnosi pożytek przez stykanie się z nowoczesnym światem, niż przez wyklinanie go.

Trzy siły moralne zdobią arcybiskupa Haynalda: charakter, wiedza i wymowność“.

W r. 1883 wielkiego znaczenia było wystąpienie Haynalda przeciwko zawieraniu cywilnych małżeństw chrześcijan z niechrześcijanami i lubo zarzucano mu wówczas antysemityzm i nie szczędzono wielorakich napaści, przecież przyczynił się do tego, że ustawy podobnej Sejm węgierski nie uchwalił.

W końcu wspomnieć należy o fundacjach i darowiznach arcybiskupa Haynalda na cele humanitarne i oświaty, dochodzących sumy 4,604.627 złr. Doliczywszy jeszcze do tego fundacje, jakie arcybiskup poczynił z okazyi 50-letn. jubileuszu kapłańskiego, przedstawi się ogólna ofiarność arcyb. Haynalda, na cele powyższe, w sumie niespełna pięcin miljonach złr. Ostatnie fundacje są następujące: 236.000 złr. na cele szkolne i kościelne dla dyecezji kaloczeskiej; 80.000 złr. na dom sierót w Zomborze; 20.000 złr. na szkoły dla dziewcząt w Baczu i Baji; 15.000 złr. na szpital i dom sierot w Szeczeny; 15.000 złr. na obserwatorjum w Kaloczy. Z obdarowanych przedtem fundacjami przez arcybiskupa instytucyj wymienimy ważniejsze: Akademję węgierską, Muzeum narodowe, Muzeum siedmiogrodzkie, Akademję muzyczną w Peszcie. Pominąć również nie można ofiarowania przez arcybiskupa dla Muzeum narodowego, cennych zbiorów botanicznych i bogatej biblioteki.

Z licznych prac literackich arcybiskupa Haynalda, szczególną sławę zjednało mu dzieło: „O roślinach biblijnych“.

## WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

### Stronnictwo radykalne w Serbji.

Z pierwszego posiedzenia Skupczyny najbardziej uderzającym jest wybór Ranka Tajsica na przewodniczącego komisji weryfikacyjnej. Jest on przewódcą najgwałtowniejszych radykałów, mówiąc parlamentarnie: najskrajniejszej lewicy; z Katicem stoi w opozycji przeciw Pasicsowi, który się im wydaje za umiarkowanym. Sam Pasics, wielki rewolucjonista i przyszły prezydent skupczyny, występuje z wielkiem umiarkowaniem i oględnością. Z Risticsem odwiedzają się wzajemnie. Pasics zaręcza o swem przywiązaniu do dynastji Obrenowiczów, a w zwierciadle przyszłości widzi się ministrem prezydentem. To jest właściwa przyczyna, która mu rodzi przeciwników w łonie własnego stronnictwa. Gdyby tych ostatnich nie było, nie byłoby w teraźniejszej skupczynie żadnej opozycji, gdyż większość radykałów jest olbrzymia, liczba zaś liberalnych członków tak nieskończenie mała, że ich ledwo możemy uważać za samoistne stronnictwo. Zatem los eks-królowej spoczywa wyłącznie w rękach radykałów, oni będą rozstrzygali.

Trudno przewidzieć, czy urzeczywistnią oni nadzieje Natalji. Ponieważ zawsze występowali przeciw Milanowi i on sam poczytywał ich za swych nieprzejednanych wrogów, należy wykluczyć przypuszczenie, że będą mieli szczególny wzgląd na jego życzenia. Lecz jak wielką jest ich predylekcja do ekskrólowej, i czy uważają za korzystny jej dalszy pobyt w Serbji i wzrost jej wpływu, na razie usuwa się to zpod oka dalekiego obserwatora. Przytem nie powinniśmy zapominać, że ich najskrajniejsze lewe skrzydło, na którego czele stoją wyż wzmiankowani panowie Tajsic i Katic, nie uważa dynastji Obrenowiczów za niezbędną i prawdopodobnie z tego punktu widzenia osądza kwestją, czy Natalja może i nadal pozostać w Belgradzie. Wątpliwa to zatem sprawa, czy się ziszczą nadzieje ekskrólowej, ale ona trwa w tej wierze. W mowie swej parodjuje nieomal słowa Wiktora Emanuela, powiedziane podczas wjazdu do Rzymu. „Tu jesteśmy i tu pozostaniemy“, rzekł władca Włoch, a Natalja również ma ochotę powiedzieć: „Tu jestem i tu pozostanę!“

Peszteńskie dzienniki głoszą zgodnie, że Pasics i Katic są płatnymi organami księcia Piotra Karageorgewicza, który według jednej wersji podjął w banku angielskim miljon franków, według drugiej w banku budapeszteńskim sto tysięcy złr. i rozdał swym ajentom w Belgradzie. Oczekując dalszych wyników, Piotr Karageorgewicz osiadł tymczasem w Montenegro. Dnie dynastji Obrenowiczów mają być policzone, tylko Persiani przestrzega przed pośpiechem, bo Rosja nie może się jeszcze wdać w sprawę.

Skupczyna ma przedewszystkiem aż do pełnoletności króla skazać króla Milana i królowę Natalją na banicją.

### Wichrzenia Dołgorukowa w Sofji.

O aferze Dołgorukowa sofijski korespondent dziennika *Corr. de l'Est* donosi następujące szczegóły: Bułgarski rząd postarał się o dokumenty stwierdzające, że Dołgorukow był w porozumieniu z powstańczemi żywiołami. Publicznie miał robić książe propozycje, tchnące zdradą stanu przeciw księciu Ferdynandowi i bułgarskiemu rządowi. W dalszym ciągu konstatuje policyjny protokół, że Dołgorukow głosił w hotelu i po szynkach: „Przybyłem pięć minut przed odjazdem Koburga, jeżelibym go więc był zastał jeszcze w Sofji, ręczę, że nie pozostałby i dwudziestu czterech godzin na tronie. Posiadam reskrypt cara i rozporządzam nieograniczonym kredytem w banku bułgarskim“. Wobec takiej agitacji wystosował minister do niemieckiego posła, zastępującego także interesa rosyjskie notę, w której go prosił, aby w celu zapobieżenia nieporządkom zmusił Dołgorukowa, który wbrew swym zapewnieniom nie podróżuje jako prosty turysta, ale jako polityczny agitator, do natychmiastowego opuszczenia bułgarskiego terytorjum. Dzięki energicznemu wystąpieniu barona Wangenheima wyjechał Dołgorukow z Sofji w sobotę wieczorem. Na dworcu nie żegnał go nikt, nawet żaden z cankowistowskich przyjaciół.

## POMYŁKA.

(Dokończenie).

III.

Tu Ludwik westchnął głęboko.

— Ach, przyjaciele moi — podjął opowiadanie znowu — jeśli wam się zdarzy mieć rendez-vous na wsi — niechże was Bóg uchowa od Saint-Seine l'Abbaye.

O dziewiątej, Henryka i ja, spotkaliśmy się nareszcie, w jej pokoju, w jakimś zajeździe. Zaledwo jej powiedziałem: „O ubóstwiona!.. zaledwo podała mi rękę do ucałowania. Nagle jakby piorun zagrzmiał w sąsiednim pokoju. Barytonowy głos śpiewał:

Nie mogę, nie mogę,
Puścić tego słupa!

No, nie potrzebuję zapewniać o ile to ochłodziło nasze uniesienie...

— Mówmy cicho — szepnęła Henryka — mury są tak cienkie...

Mówiła to, rumieniąc się wielce, co ją uczyniło jeszcze ładniejszą. Więc, przysunąłem się bliżej, i cichuteńko: „Jakżem szczęśliwy, że cię znów widzę! Nie żyłem, zdala od ciebie...“ Henryka wydała się być słodko wzruszona, gdy nagle odskoczyła, wołając:

— Jest coś... tam... w ścianie!

Wytężyłem słuch. Coś, jakby mysz gryzła. Ach, to sąsiad! Ten, który „nie mógł puścić słupa“. Wiercił w ścianie świdrem otworek!

— Za nic w świecie tutaj nie zostanę, ani chwili! — jęknęła Henryka, trzęsąc się ak listek ze strachu.

Uspokajałem ją, jak mogłem, i prawie, że mi się udało przywrócić jej humor i trochę odwagi. Oparła główkę na mojem ramieniu — gdy w tem — jakiś głos zawołał: „Uciekł z pokoju!“ I wrzask i krzyk, i tupotanie, i klątwy, jakby cały batalion szturmował do oberży.

— O Boże, — zawołała nieszczęśliwa Henryka — znajdą nas tutaj... razem... Jestem zgubiona!

— Nie bój się, najdroższa — ocalę cię.

— Uciekaj!

— Którędy?

Kurytarz był pełen ludzi. A więc nie było co się wahać. Otworzyłem okno, skoczyłem w ogród. Jużem biegł przez zagony kapusty ku stajni — kiedy jakaś ciężka łapa spadła mi na ramię — donośny głos żandarma, zabrzmiał:

— W imię prawa, aresztuję cię, Eustaszku!

IV.

Wybuchnęliśmy śmiechem.

— Wziętoś cię za tego, co to pokrajał w kawałki...

— Właśnie.

— Ależ trzeba było powiedzieć...

— Co? Wobec władzy, chwytającej zbiega, usprawiedliwianie się pogorsza sprawę. Wprawdzie milczenie biorą za hipokryzją, ale rozumowanie, za wykręty. Zatem w oczach żandarmów byłem Eustaszkiem, i basta. Byłem tym co zabija stare kobiety, i kraje ofiary na kawałki! I otóż zamiast spodziewanego szczęścia, zamknięto mię w stajni i żandarma postawiono przede drzwiami. O świcie, nowa męczarnia. Pognano mię piechotą, okutego w kajdany, do Dijon, siedm mil, w upał straszliwy. W nieszczęściu mojem, jednę tylko miałem pociechę. Nikt mię nie widział razem z Henryką. Nie wiedziano, że się znamy, nie będzie zatem niepokojoną. No, ale mi się udała schadzka miłosna!

Przybywszy do Dijon, dowiedziałem się, że mię zamkną do lochu, i że nie wyjdę ztamtąd, aż gdy mie stawią przed sędzią śledczym· Własny mąż Henryki! Poznałem go od pierwszego wejrzenia. Sztywny, suchy, pretensjonalny i głupi.

— Utrzymujesz pan, że nie jesteś Eustaszkiem.

— Ależ nie jestem! Nigdy nim nie byłem!

— I że jesteś panem Ludwikiem M?...

— Tak jest.

— A więc — cóżeś pan robił w Saint-Seine l'Abbaye?

Nie mogłem mu przecie powiedzieć: „Byłem z pańską żoną“. Więc milczałem.

— Mnie nikt nie oszuka! — wyrzekł sędzia surowo. Jutro będę miał w ręku dowody.

I odprowadzono mię do lochu, gdzie zostałem trzy dni i trzy noce. Pocieszałem się, że Henryka kiedyś wynagrodzi moje bohaterstwo. Czyżem nie cierpiał dla niej?

Czwartego dnia, rano, ujrzałem wchodzącego do mnie sędziego. Był teraz uprzejmy i słodki.

— Jakże winienem przeprosić pana! — rzekł na wstępie. Istotnie jesteś Ludwikiem M. Mordercę aresztowano. Właśnie zamknięto go w sąsiednim loszku. O, czy słyszysz pan? Barytonowy głos śpiewał:

Nie mogę, nie mogę
Puścić tego słupa!

— Otóż co było powodem pomyłki — ciągnął sędzia. Wiedzieliśmy, że Eustaszek był w towarzystwie jakiejś kobiety podejrzanych obyczajów. Podobno nawet była wtedy kiedy i pan w Saint-Seine. Czyś ją pan widział? czy nie mógłbyś mi dać jej rysopisu?

Rysopisu jego własnej żony!

— Szczególna rzecz, iż ta kobieta znikła nazajutrz. Proszę pana o przyjęcie tłomaczenia mego, i racz zjeść u nas obiad dziś wieczorem. Przedstawię pana mej żonie, która będzie rada go poznać. Jak pan widzisz, zabójcę schwytano. Oszukać mnie niepodobna.

Wieczorem, poszedłem do nich na obiad. Henryka wydawała się zupełnie naturalną — może trochę za chłodną. Po obiedzie, podając mi filiżankę kawy, powiedziała mi cicho ale wyraźnie.

— Żegnam pana. Nienawidzę go.

Strach zabił w niej uczucie. I na tem się skończyła moja miłosna przygoda.

*Albert Delpit.*

## I. Zjazd chirurgów polskich w Krakowie.

Liczni uczestnicy pierwszego Zjazdu Chirurgów polskich zwiedzali dziś rano nowy gmach kliniki, przy ulicy Kopernika. Gości oprowadzał prof. dr. Rydygier.

Lekarze lwowscy, poznańscy, z Kongresówki i Litwy z niemałem zajęciem przypatrywali się znakomitym urządzeniom nowego budynku, oddając mu wielkie pochwały.

Następnie po zagajeniu wiecu przez dra Rydygiera, który w krótkich słowach podniósł jego znaczenie dla nauki, odbyły się wybory. Prezesem Zjazdu obrany został prof. Rydygier; wiceprezesami: prof. Obaliński i dr. Stankiewicz z Warszawy; sekretarzami: dr. Wehr ze Lwowa i docent Wszechnicy krakowskiej, dr. Bossowski; na skarbnika zaś powołano dra Trzebickiego.

Pierwszy demonstrował dr. Jasiński z Warszawy: „O skoliozach neuropatycznych“.

Dalej, dr. Dembowski z Wilna mówił: „O preparatach mikroskopijnych t. z. cylindroma“.

Dr. Barącz ze Lwowa wykładał: „O demonstracjach chorych i preparatów“.

Dr. Bujwid z Warszawy objaśniał: „Hodowlę grzybka promienicy (aktinomykosis); demonstracja sposobu hodowania preparatów i fotogramów“.

W dalszym ciągu mieli odczyty: drowie Zielewicz i Wehr. Posiedzenie skończyło się o godz. 1-szej.

* *
*

Po południu rozpoczęły się sesje teoretyczne w gmachu „Collegii novi“. W chwili,

gdy opuszczamy salę, zabiera głos prof. Obaliński.

* * *

O godz. 4-tej daje prof. Rydygier, gospodarz Zjazdu, obiad, na który zaproszeni zostali wszyscy uczestnicy, oraz wybitne osoby z miasta.

# KRONIKA.

## WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

* Dzisiaj, 17 października przypada uroczystość św. Andrzeja z Krety, męczennika. Zanim poszedł w świat dla zwyciężania nieprawości ludzkich, św. Andrzej długo przysposabiał się do tego. Wystąpiono wówczas przeciwko czczeniu obrazów i wizerunków świętych, patron dzisiejszy nie uląkł się prześladowania, ale walczył z złością innych. Poniósł śmierć męczeńską około 755 r.

W kościele OO. Reformatów rozpoczyna się dzisiaj czterdziesto-godzinne nabożeństwo ku uczczeniu św. Piotra z Alkantory, wyznawcy.

**Kalendarz.** Dziś Florentego i Andrzeja; jutro Łukasza.

---

**Kalendarz myśliwski.** W październiku wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, borsuki, przepiórki, dropie, pardwy, bażanty, kuropatwy, słomki, jarząbki, cietrzewie, głuszce, dzikie gołębie i ptastwo wodne i błotne w ogólności.

## KURJER KRAKOWSKI.

* Wczorajsze nabożeństwo za duszę Tadeusza Kościuszki celebrował ks. kanonik Fox. Na chórze rozlegały się podczas mszy piękne śpiewy, wykonane przez Członków „Sokoła" i śpiewaków katedry. Przemówienie rektora zgromadzenia Pijarów ks. Chromeckiego wysłuchała licznie zebrana publiczność w głębokiem skupieniu. Na nabożeństwie był obecny prezes Tow. imienia Kościuszki pan Skirliński z członkami zarządu.

* Wczoraj odbył się w Krakowie zjazd lekarzy, którzy przed 10 laty ukończyli 5 rok medycyny w naszem mieście. Na zjazd ten przybyło 21 dawnych kolegów, w których sercach tak długa rozłąka nie zdołała ostudzić uczuć przyjacielskich i koleżeńskich, dwóch usprawiedliwiło swą nieobecność, dwóch zaś wyrwała śmierć z grona żyjących. Za spokój duszy tych ostatnich odprawiono wczoraj nabożeństwo. Między innymi znajdowali się na zebraniu:

Dr. Sokołowski z Krakowa, Dr. Barącz ze Lwowa, dr. Gluziński z Krakowa, dr. Jaworski z Krakowa, dr. Pesch ze Lwowa, dr. Mendelsburg z Krakowa, dr. Bandrowski z Krakowa i wielu innych. Po objedzie spożytym w hotelu Victoria udała się większa część uczestników do teatru, gdzie rozkoszowała się wspaniałą grą Rapackiego w „Panu Jowialskim" Fredry.

* W hotelu „pod Różą" zebrało się wczoraj wieczorem 40 uczestników dzisiejszego zjazdu chirurgów, wśród których zauważyliśmy bardzo wielu lekarzy z Warszawy i Kongresówki. Przy biesiadniczym stole przeciągnęła się pogawędka do godz. 10½. Gospodarzył prof. Rydyger. Dziś o godz. 8½ rano zwiedzą uczestnicy zjazdu nową klinikę, poczem odbędą się wybory na prezesa, wiceprezesa i sekretarzy świeżo zawiązanego „Tow. chirurgicznego".

* Dziś koncertuje w teatrze nadworny skrzypek Franciszek Ondrziczek, przy współudziale prof. F. Bylickiego.

* Bawi w naszem mieście p. Adolf Abrahamowicz, współautor komedji „Książę Pan" która ma ujrzeć w sobotę światło kinkietów na naszej scenie.

* Deszcz wciąż leje a leje, pędzi chmura za chmurą, — Tylko Rimler się śmieje, a ludziska ponuro — Patrzą na świat i płaczą, tonąc w błocie i wodzie, — Zanim słońce zobaczą, magistracie daj łodzie! — Niech po rynku pląsają, całe stada gondoli, — Niech ludziska choć mają nieco miłej swawoli. — Magistracie — kochanie, wszak stosunki masz w niebie, — Uproś niech deszcz ustanie dla nas wszystkich i ciebie, — Bo inaczej mój drogi, pójdziem sobie daleko — Gdzie poniosą nas nogi, górą, lasem czy rzeką. — Pójdą starcy i młodzi, pójdą córy i matki, — A kto będzie podatki płacił? — pomyśl dobrodziej.

* Bawi w naszem mieście p. Bolesław Ładnowski, utalentowany artysta teatrów warszawskich, którego lwowska drużyna literacko-artystyczna żegnała onegdaj wspaniałym bankietem. P. Ładnowski wystąpi na scenie naszej trzykrotnie: dziś jako Romeo, w sobotę w „Hamlecie", w niedzielę, jako Franciszek Moor w „Zbójcach" Schillera.

* P. Robert Wolff, współwłaściciel znanej firmy księgarskiej: „Gebethner i Wolff" przyjdchał dziś do Krakowa.

* Znany rzeźbiarz, p. Lewandowski, którego doskonałe prace publiczność nasza może tak często podziwiać, wykonał w ostatnich czasach, a obecnie wystawił w Salonie sztuk pięknych dwa portrety, odznaczające się wszystkiemi zaletami tej artystycznej ręki. Są to wizerunki: Wincentego Pola (płaskorzeźba w bronzie) i portret autorki i artystki pani Gabrjeli Zapolskiej.

* Wilhelm Wrodarczyk, członek zgromadzenia ks. Misjonarzy w Krakowie, dotychczas poddany pruski, wykonał wczoraj w prezydjum magistratu przysięgę na poddaństwo austrjackie, poczem wpisany został w poczet stałych mieszkańców Krakowa.

* Inżynierja wojskowa rozpoczęła stawiać przy koszarach Rudolfa od strony placu musztry magazyn zapaśniczy i wozownią.

* W magistracie będą wkrótce obsadzone dwie posady sekretarzy.

* Dnia 21 b. m. zbiera się ankieta w sali posiedzeń Rady miejskiej w sprawie urządzenia u nas stacji popasowej i pojenia bydła kolejami ze wschodniej części kraju przewożonego oraz stacji dla nierogacizny. W skład ankiety wejdą: przewodniczący I, II, III i V sekcyj Rady miejskiej, delegaci rządu izby handlowej, kasy oszczędności, dyrekcji kolei Ferdynanda i Ludwika oraz spedytor z Podwołoczysk p. Emil Beres. Budownictwo miejskie reprezentować będzie p. Wdowiszewski.

* Koło nauczycieli szkół wyższych odbędzie posiedzenie w sobotę d. 19 b. m. o godz. 6 wieczorem. w sali 43 Collegii novi.

Na porządku dziennym: 1) *Przewod. dyr. dr. Zathey:* Jak zapobiec ubytkowi sił nauczycielskich?

2) *Dyr. J. Rotter:* Przemysł i szkoły na wystawie paryskiej.

3) *Dr. Fr. Bylicki:* Z podróży po Europie Zachodniej (dokończenie).

4) Wnioski członków.

## KURJER LWOWSKI.

* Na cześć pp. ministrów: Dunajewskiego i Zaleskiego odbył się wczoraj obiad u pp. Namiestnikostwa, na który otrzymało zaproszenie bardzo wiele osób.

* P. Herman Bordolo-Boreo, jenerał-porucznik, przybył tutaj i objął swe urzędowanie, jako komendant 30 dywizji piechoty.

* Inżynier p. Uderski stara się o patent na swój wynalazek ogniotrwałych dachów. Koncesja ma być wydaną na wszystkie kraje monarchji, z wyjątkiem Galicji, której wynalazca oddaje całe dzieło bezinteresownie.

* Zmarł tu ś. p. Antoni Sieradzki, emer. sekretarz dyrekcji skarbu.

* Walne zgromadzenie oddziału lwowskiego Tow. pedagogicznego odbyło się 13 b. m. w sali ratuszowej. Przewodniczył prezes, prof. Roszkowski. Po odczytaniu sprawozdania dyskutowano nad rozprawą: „Nauka rysunków w szkołach ludowych.

* Przedstawienie teatralne na korzyść chorego artysty Zboińskiego, przy udziale pp. Ładnowskiego, Fiszera i p. Boczkay wypadło doskonale.

* Dnia 12 b. m. odbył się w Kościele OO. Bernardynów ślub Dr. Emila Weckslera, sekundarjusza szpitala powszechnego, z panną Kazimierą Wierzbowską, córką śp. Wł. Wierzbowskiego, lekarza powiatowego.

* Djetarjusze tutejszego magistratu wnieśli podanie do Rady miasta o poprawę ich bytu.

## KURJER PROWINCJONALNY.

* Piszą nam z Żywca pod datą 14 b. m. „Dziś o godzinie 2 po południu wszczął się pożar w stodołach miejskich, który 15 budynków napełnionych plonem tegorocznym obrócił w perzynę. Zaznaczyć wypada, iż straż ogniowa ochotnicza miasta Żywca, odznaczająca się zawsze w takich razach niezwykłą energją i zdolnością, dziś tyle trudności miała do zwalczenia, iż musiała stodoły zostawić na pastwę płomieniom, ocalając resztę. Wobec tego, iż tylko pewna część stodół i plonów była asekurowaną, tem dotkliwiej cios ten interesowanym uczuć się da, o ile że tegoroczna posucha lud nasz okropnie dotknęła. Znamionującym dowodem na to i ta okoliczność, iż wieśniak z Wieprza, w powiecie żywieckim, odebrał sobie życie przez powieszenie, wskutek tego, iż mu padła jedna sztuka bydła. Pożar stodolniany powstać miał przez nieoględność młocarzy palących fajki. Nie możemy dość często i dobitnie w tym względzie ostrożności polecać, jak nie mniej do asekurowania swego mienia nawoływać".

## KONKURSY.

* Ogłasza się konkurs na posadę nauczyciela w c. k. gimnazjum św. Anny w Krakowie z kwalifikacją do nauczania historji naturalnej jako przedmiotu głównego, a matematyki i fizyki jako przedmiotów pobocznych. Do tej posady jest przywiązana płaca etatowa z dodatkami pięcioletniemi w myśl ustaw z dnia 9 kwietnia 1870. (Dz. u. p. nr. 46) i 15 kwietnia 1873. (Dz. u. p. nr. 48). Kandydaci ubiegający się o tę posadę, winni wnieść podania zaopatrzone w potrzebne dokumenty, w przepisanej drodze służbowej do Prezydjum c. k. Rady szkolnej najpóźniej do dnia 15 listopada bieżącego roku.

## KURJER SZKOLNY.

* *Z Rady szkolnej.* Używanie podręczników szkolnych nieaprobowanych przez c. k. Radę szkolną krajową, sprzeciwia się postanowieniom §. 70. państwowej ustawy szkolnej z d. 14 maja 1869, (Dz. u. p. nr. 62), i w myśl §. 71 przełożeni zakładów prywatnych za przestrzeganie wobec władz państwowych są odpowiedzialni i że nieprzestrzeganie tychże może w myśl §. 73 pociągnąć za sobą zamknięcie zakładu.

„Jeżeli zakład który zamierza wprowadzić podręcznik nieużywany w równorzędnej publicznej szkole ludowej, winien osobnem podaniem przed wprowadzeniem uzyskać aprobatę dotyczącego podręcznika ze strony wys. c. k. Rady szkolnej kraj., dołączając do podania egzemplarz tego podręcznika.

„Wobec tego rozporządziła wysoka c. k. Rada szkolna kraj., aby zakłady prywatne przed rozpoczęciem każdego roku szkolnego przedkładały rozkład materjału naukowego na klasy i wykaz używanych podręczników.

„Wzywa się przeto zarząd zakładu, aby w terminie do 20 października 1889 przedłożył w mowie będący rozkład materjału naukowego i wykaz używanych podręczników każdej klasy osobno.

* Doskonały artykuł pt.: „Rady dla zdających egzamina kwalifikacyjne nauczycielskie pióra p. Baranowskiego zamieszcza ostatni numer „Szkoły".

## KURJER POZNAŃSKI.

* Redaktor odpowiedzialny *Dziennika Poznańskiego* za obrazę Gosslera, pruskiego ministra wyznań i oświaty, skazanym został na trzy miesiące więzienia.

* Obrady nad nową ordynacją prowincjonalną dla W. Ks. Poznańskiego miały charakter akademicki. Nowa ordynacja prowincjonalna wejść ma w życie z dniem 1 kwietnia r. p. za osobnem rozporządzeniem królewskiem.

* Sprzęt zboża wypadł lepiej aniżeli z początku spodziewać się było można. Rośliny okopowe w latach ostatnich zastąpiły w znacznej części uprawę zboża.

* W Toruniu d. 9 b. m. skazanym został na śmierć komornik Konstanty S. za zabójstwo rozmyślne.

* Znana fabryka mydła i pachnideł pod firmą S. Engel w Poznaniu, założona w roku 1824, zawiesiła przedwczoraj wypłaty i podała się do konkursu. Pasywa wynoszą podobno około 200,000 m. Ostatnie dwie powodzie, które, pośrednio lub bezpośrednio, naraziły ją na 60,000 marek szkody, są jedną z głównych przyczyn upadku.

* Narodowo-liberalny poseł Sombrat omawia w jednem z niemieckich dzienników kwestję parcelacji większych posiadłości ziemskich uważając ją za najlepszy środek przeciwko wychodźtwu.

* W d. 14 b. m. rozpoczęły się wykłady w szkole rysunków i modelowania przy Tow. politechnicznem.

* W Królewcu zagroził magistrat, według *Gesell.* pewnemu obywatelowi miasta, który nie przyjął urzędu opiekuna ubogich, zakazem wykonywania na trzy lata praw obywatelskich i podwyższeniem podatków o jedną ósmą w razie dalszego wzbraniania się przyjęcia urzędu.

* W Koźminie otwarto stację djakonisek. Na razie przysłano tam dwie z domu macierzystego w Poznaniu. Rząd pruski chętnie wspiera protestanckie te współzawodniczki katolickich sióstr miłosierdzia, które zawsze jeszcze są solą w oku maruderom walki kulturnej.

* Przeniewierstwa mnożą się w Prusach. Znów uciekł niejaki Raddatz okradłszy kasę powiatową w Brodnicy.

## KURJER WARSZAWSKI.

* Inżynier tutejszy, p. Ciszewski, robił w tych dniach na podwórzu magistratu próby z maszyną swojego pomysłu, służącą do usuwania wilgoci. Przyrząd, podług opinji obecnych techników, ma działać bardzo dobrze.

* W szeregu ulepszeń, mających na celu uzdrowotnienie miasta, jest w projekcie obowiązkowe urządzenie łaźni przy wszystkich fabrykach i większych zakładach przemysłowych. Odpowiedni typ takiej łaźni bezpłatnej dla ludności roboczej ma być wkrótce opracowany. Jednocześnie projektowanem jest urządzenie na kosz miasta taniej łaźni przy stacji filtrów. Kąpiel ludowa niepowinna kosztować więcej nad 2½ kop. jednorazowo.

* Jak wiadomo, żydzi zagraniczni którym zabroniono zajmować się handlem i mieszkać w Warszawie, opuścili w znacznej liczbie to miasto. Otóż obecnie z uwagi, że wielu z nich pozostawiwszy swoje rodziny, powraca samowolnie, oberpolicmajster wydał surowe polecenie komisarzom cyrkułowym, aby powracający bez specjalnych pozwoleń żydzi byli natychmiast aresztowani i odprowadzani do kancelarji zarządu policyjnego, celem wydalenia z granic państwa.

* Znany fotograf warszawski Jan Mieczkowski, który przed paru laty miał także swoją filję w Paryżu, zmarł przed kilku dniami w Wiedniu, dokąd udał się dla poratowania zdrowia.

* Komitet wystawy przedmiotów sztuki stosowanej w Muzeum rolniczo-przemysłowem, pierwotnie ustanowił był dzień 5 października jako ostatni termin nadsyłania deklaracji; z uwagi jednak na spóźnianie się deklarantów, wadę naszą tylokrotnie wytykaną a jednak powtarzającą się ciągle, obecnie termin ten przedłużony został po d. 25 b. m.

## KURJER PETERSBURSKI.

* Likwidacja oddziałów banku państwa w Królestwie dokonywa się z inicjatywy władzy administracyjnej; likwidacja ta wywołuje kilka kwestij gospodarczych, jak np. co do urzędników, którzy nie mogą być pozbawieni etatu.

* W roku 1890 odbędzie się w Petersburgu kongres międzynarodowy więzienny; wówczas wydadzą po francusku szczegółowy spis wszystkich kolonij dla małoletnich przestępców, które istnieją w obrębie państwa rosyjskiego.

* Z wiosną r. przyszłego na wszystkich kolejach południowych funkcjonować będą elewatory.

* W okolicach Ekaterynosławia odkryto podobno nadzwyczaj bogate pokłady węgla kamiennego bardzo blisko powierzchni ziemi, na przestrzeni kilkuset kilometrów kwadratowych.

* Ilość podatku gruntowego w Rosji znacznie się zwiększy skutkiem zastosowania nowego sposobu obliczania tego podatku w niektórych gubernjach, oraz pociągnięcia do opłaty gruntów, należących do pastorów w gubernjach nadbałtyckich.

## KURJER LITERACKO-ARTYSTYCZNY.

* *Z teatru.* We wtorek zamknął Wincenty Rapacki serją swoich interesujących występów gościnnych na scenie naszej „Jowialskim" Fredry, w którym rozwinął cały zasób swego niepospolitego talentu. Grał on zdziecinniałego staruszka przedziwnie, z wielkim humorem i prawdą, a publiczność bawiła się doskonale. Nasi artyści — szczególnie p. Siemaszko — dobrze mu sekundowali Szkoda tylko, że niektórym pamięć nie dopisywała. W naszym przekonaniu każdy polski aktor, role odpowiednie swemu scenicznemu wydziałowi z dzieł Aleks. Fredry (ojca) powinien umieć jak pacierz. Niema aktora francuskiego, któryby właściwych rodzajowi swemu ról z Molier'a nie umiał. Obowiązek ten artystom powinna przypominać dyrekcja i krytyka... *nieustannie.*

# ROZMAITOŚCI.

**Ofiara loterji.** W Zagrzebiu przytrzymała policja głuchoniemą parę małżeńską za natrętną żebraninę po mieście. Atoli przy przesłuchaniu wyszło na jaw, że wrzekomo głuchoniemi ludziska są w posiadaniu i słuchu i mowy, a mianowicie żeńska połowa rozwinęła przy tej sposobności niesłychaną biegłość języka. Uwięzieni wylegitymowali się jako Gjoko Gostimirowic i małżonka Katarzyna z Essek. Ze skreślonego przez nich obrazu życia, wynika, że Gostimirowic był dawniej gospodarzem domu zajezdnego w Temeszwarze, gdzie mu się bardzo dobrze powodziło.

Przypadkowa wygrana na loterji zrobiła z niego namiętnego gracza. W dwóch miesiącach wygrał na loterji 36.000 złr., niebawem jednak wszystko przegrał i nadto porobił wielkie długi. Przestrzegano go wprawdzie, aby dalej nie grał, lecz nie mógł się zadowolić swem niezwykłem powodzeniem. Ogarnęła go formalna gorączka gry, dniem i nocą układał numery, mózg jego nie był na nic innego wrażliwym, tylko na grę loteryjną. Z rozmów swych gości, ze wszystkich dziennych zdarzeń, ze snów i oznak kombinował rządki numerów i stawiał je na loterją.

Nieraz rzucał od razu 700—800 złr. na kilka rządków, kilkakrotnie jeździł do Budapesztu, aby i tam spróbować swego szczęścia na loterji. Kiedy wreszcie zupełnie podupadł i stracił wszelki kredyt, ruszył z żoną w świat, napróżno szukając zatrudnienia w Budapeszcie. Wiedniu, Berlinie i Petersburgu. Wkońcu przybyli do Zagrzebia, gdzie jako głuchoniemi żebracy chcieli sobie zebrać środki na drogę do domu. Nieszczęśliwą parę odstawiono do sądu.

**Z Cetynji** donosi telegram o pełnem radości zdarzeniu w rodzinie księcia czarnogórskiego: Księżniczka Milena małżonka księcia Mikołaja powiła syna. Jest to z kolei jedenasta latorośl czarnogórskiej pary książęcej, połączonej węzłem małżeńskim już od 8 listopada 1860 r. Księżna Milena, córka wojewody Piotra Wukowicza, urodziła się 22 kwietnia 1847 r., liczy zatem obecnie 42 lat a już w 13½ roku wyszła za mąż. Z ośmiu córek trzy najstarsze są już zamężne, mianowicie księżniczka Zorka jest za księciem Piotrem Karageorgewiczem, księżniczka Milica za wielkim księciem Piotrem i księżniczka Stana za księciem Jerzym Leuchtenburskim. Z trzech synów książę następca Daniło urodził się 29 kwietnia 1871 r.

# Ostatnie telegramy „Kurjera Polskiego."

**Lwów** 16 paźd. Na jutrzejszem posiedzeniu Sejmu obecni będą ministrowie, poczem będą na obiedzie wydanym na ich cześć przez Marszałka.

**Wiedeń** 16 paźd. Arcyks. Stefania, arcyks. Karol Ludwik z małżonką i synem arcyks. Ferdynandem udali się w pielgrzymkę do Mariazell.

**Wiedeń** 16. paźd. Komisja parlamentarna dla nowej ustawy karnej została zwołaną na 10 listopada r. b., z czego wnoszą, iż Sejmy krajowe zostaną odroczone, w pierwszym tygodniu listopada.

**Lugwigslust** 16 paźd. Po odbytem polowaniu dworskiem car o 6 wieczorem odjechał do Gdańska, gdzie nastąpi spotkanie z carową i powrót na statku Derżawa do Petersburga.

**Paryż** 16 paźd. Wczoraj przybyły tutaj ks. Ferdynand bułgarski i zwiedził po południu wystawę w towarzystwie królowej Izabelli hiszpańskiej. Następnie ks. Ferdynand złożył wizytę ks. Montpensier.

**Lizbona** 16 paźd. Stan zdrowia króla budzi poważne obawy.

**Palermo** 16 paźd. W czasie uczty na cześć Crispiego, wypowiedział tenże mowę, w której zaznaczył, że Włochy dążą do utrzymania europejskiego pokoju, którego szanse znacznie się podniosły.

**Belgrad** 16 paźd. Zaprzeczają tu jakoby z powodu bytności króla u Natalji zaszły nieporozumienia między rejencją, a ministerstwem. Przeciwnie, sprawa królowej nie przedstawia już nadzwyczajnych trudności i niebawem będzie definitywnie załatwioną.

**Petersburg** 16 paźd. W myśl dawniejszego ukazu cara minister wojny nakazał utworzenie dwóch nowych pułków artylerji, po 4 baterje.

**Lizbona** 16 paźd. Dziennik urzędowy ogłasza, iż stan zdrowia króla jest niepokojący. Wszyscy ministrowie udali się do zamku królewskiego.



NADESŁANE.

Kolegom mego ukochanego syna ś. p. Karola wyrażam macierzyńskie „Bóg zapłać" i dozgonną wdzięczność za uczczenie jego pamięci, czem zbolałemu sercu osieroconej matki niewymowną sprawili pociechę.

**Gramatykowa.**

# CYRK
## ALBERTA SCHUMANNA.
### Codzień
### wielkie przedstawienie.

Początek o godz. $7^{1}/_{2}$ wieczór

Codziennie nowy urozmaicony program.

(Po zwykłych cenach).

**Dziś: Wielkie przedstawienie sportowe. Po raz pierwszy Wielkie wyścigi. Występ braci Bozza.**

**Albert Schumann,**
(17-30) dyrektor.

---

## Bulion

wyborny, własnego wyrobu hygieniczny, jako taki uznany przez wielu lekarzy, z własnego bydła, drobiu i zwierzyny, poleca:
**Zarząd dworu Łapszyn, poczta Brzeżany.**

Nr. I. z drobiu i zwierzyny . 6·50 kilo.
Nr. II. wyborny . . . . . 5·50 kilo.

Przy odbiorze 5 kilo naraz, 2 złr. rabatu. Opakowanie do 5 kilo 16 cnt. Wysyłka odwrotną pocztą. (3-?)

---

## Ważne dla młodzieży
i osób, których zawód wymaga pięknej i płynnej wymowy.

**LEON STĘPOWSKI**

Art. sceny tutejszej — od lat kilku udziela tak u siebie w domu, jako też i u osób pragnących się uczyć **lekcje pięknego mówienia i deklamacji.**

Poprawia również zwłaszcza u młodzieży błędy jąkania się, **seplenienia, oraz niewymawiania liter.**

Wiadomość codziennie między godziną 12 a 3 po południu. Ulica: **Plac Dominikański Nr. I. III piętro.** (5-10)

---

## Niebieskie płócienne ubiory
## dla robotników

Pierwszy gatunek. . . . . 3 złr. 50 cnt.
Drugi gatunek. . . . . . 2 „ 50 „

trwałe z gwarancją rozsyła
## Pauker Gusztáv
**największy zakład ubiorów dla robotników.**
**Buda-Peszt, Hatvanergasse 17,**
główny wchód od Ungargasse 1.
**Próbki na żądanie bezpłatnie i franco.**
(Sg, 4-?)

---

## Salon mód
# HELENY TELESZNICKIEJ
w Krakowie
**ulica Sławkowska, L. 10,**

poleca Sz. Paniom świeże **kapelusze jesienne i zimowe**, oraz wielki wybór **ubrań i płaszczyków dziecinnych** wełnianych i trykotowych, **żakietów trykotowych** dla osób dorosłych, **czepków** (kapuz) włóczkowych, **sznurówek** i wszelkich nowości należących do toalety damskiej.

Przyjmuje zamówienia na **suknie damskie, płaszcze, futra i odziewadła**, także dla dzieci, uskuteczniając punktualnie i z wszelką dokładnością. (119, 4-4)

---

Kto hoduje kwiaty, to się pięknie bawi,
Lecz kto sadzi szczepy, pomnik sobie stawi!

Szczepów w **Zakładzie Św. Józefa dla osieroconych chłopców w Krakowie** można nabyć po **bardzo zniżonej cenie: bo jabłonie wysokopienne, pięcioletnie, bogato zakorzenione, z silnemi koronami, gładkimi i równymi pieńkami i tylko w doborowych gatunkach 40 Złr., porzeczek tylko wielkoowocowych 6 Złr., malin ciągle rodzących 2 Złr., żywotniki (Thuje) piramidalne do $1^{1}/_{2}$ metra wysokości 60 Złr. za 100 sztuk**

Więc czyż może być coś podobnego tanie, ?
12 (6-6)

---

## FABRYKA PIERNIKÓW
# K. MOLĘCKIEGO
**przy ul. Brackiej l. 5.**

istniejąca od 33 lat w Krakowie

sprzedaje

**30 sztuk całusków za 25 ct.**

(5-6)

---

# ANTONI ROZMANIT
## KRAKÓW
### Fabryka parowa
## Cykorji, Surogatów kawy i kawy figowej
### W Rakowicach pod Krakowem

*Nagrodzona dwoma srebrnemi medalami zasługi c. k. ministerstwa handlu i rolnictwa.*

Wyrabia z produktu surowego własnej plantacji wszelkie gatunki Cykorji i sztucznej kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych, tudzież doskonałym smakiem i zapachem.

**Fabryka poleca przedewszystkiem:**

Surogat Kawy w pudełkach (szufladkach).
Surogat Kawy w szklankach.
Kawę śrutową francuską Rozmanita.
Cykoryą krakowską gorzką.
Kawę figową.
Cykoryową Kawę perłową (Nowość).
Kawę krakowską w skrzyneczkach wyborową.
Kawę żołędziową.

Zalecając wyroby mojej fabryki, przewyższające zaletami wszelkie tego rodzaju produkty zagraniczne, żywię niepłonną nadzieję, że Panie Gospodynie nasze, które otaczają zawsze i wszędzie swem życzliwem poparciem przemysł krajowy, zechcą i tu być pomocnemi w popieraniu i rozpowszechnianiu wytworów moich. (9-?)

**Do nabycia we wszystkich handlach**

---

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA
POJE i RADOMSKI.
W KRAKOWIE ULICA SŁAWKOWSKA L. 1.
GWARANCYA NA 5 LAT
RATY TYGODNIOWE 1 ZŁR.
MIESIĘCZNE 4 ZŁR.
ILLUSTROWANE CENNIKI ROZSYŁAMY DARMO
i OPŁATNIE
KRAKÓW A. MODZELEWSKI SC

---

# Księgarnia Żupańskiego i Heumanna
## w Krakowie

otwiera z dniem 1-ym Stycznia 1890 zgłoszenia do przedpłaty na nową serję wydawanego od lat trzech z wielkiem powodzeniem wydawnictwa

## Nowej Biblioteki Uniwersalnej.

Zachęceni niezwykłem publikacji tej naszej powodzeniem, zamierzamy rozszerzyć zakres „Nowej Biblioteki Uniwersalnej“ przez wprowadzenie do Biblioteki utworów odpowiadających dzisiejszym wzrastającym wymaganiom czytającej publiczności. Obok utworów literatury ojczystej ze wszystkich dziedzin, uwzględniać będzie Biblioteka również najnowsze i najciekawsze objawy literatury zagranicznej, przez pomieszczanie wyborowych przekładów z obcych piśmiennictw, tak, że Biblioteka odpowiadać będzie pod każdym względem wymaganiom chwili i odzwierciadlać będzie współczesne prądy piśmiennictwa. **Bliższe szczegóły ogłoszą niebawem prospekty.**

Pomimo znacznie zwiększonych kosztów wydawnictwa, cena „Biblioteki“ pozostanie niezmienioną tj. za 12 tomów 10 arkuszowych wynosi:

w Krakowie rocznie 4 złr.
„ półrocznie 2 „
„ kwartalnie 1 „ (6-?)

**Przedpłatę przyjmuje Księgarnia Żupańskiego i Heumanna w Krakowie, oraz wszystkie księgarnie na prowincji.**

---

## PRACOWNIA SUKIEN MĘZKICH
# JÓZEFA BORZĘCKIEGO
przeniesioną została
**z ulicy Reformackiej, do domu przy ulicy Jagiellońskiej Nr. 6, I piętro,**
została zaopatrzoną w wielki wybór materyj krajowych i zagranicznych.

**Ceny najprzystępniejsze.**

Dziękując za dotychczasowe względy Szanownej P. T. Publiczności, polecam się i nadal łaskawej pamięci. (3-10)

---

## Mężczyzna

czterdziesto kilko-letni w pełnej sile wieku, kawaler, bywalec światowy, który spędził kilkanaście lat za granicą — znający gruntownie kilka języków, inteligentny, wesołej i ujmującej powierzchowności, z dobrej familji, z salonowem obejściem, poszukuje posady jako sekretarz, towarzysz podróży, lub kierownik dla starszych chłopców w życiu towarzyskiem.

Wynagrodzenie nie wygórowane, rekomendacje jak najlepsze. **Bliższe porozumienie listownie pod literami L. Z. S. 44. w Administracji Kurjera Polskiego.** (3-3)

---

## KURS PAPIERÓW PUBLICZNYCH.

**Kraków, d. 16/10.**
(Bez bieżącego kuponu).

| | płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|
| Ruble papierowe . . za 100 rubli | 122 | 50 | 123 | 75 |
| Marki niemieckie . . za 100 mar. | 58 | — | 59 | — |
| 20-to frankówka złota . . . . . | 9 | 44 | 9 | 54 |
| 6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100 | 104 | 25 | — | — |
| $4^{1}/_{2}$% Poż. kraj. galic. za złr. 100 | 96 | 25 | 97 | 25 |
| 5% Obl. ind. gal. za złr. 100 k. m. | 104 | — | 105 | 50 |
| $4^{1}/_{2}$% Listy zast. Banku kr. za zł. 100 | 97 | 25 | 98 | 25 |
| 5% Obligi komun. „ „ I Emis. | 100 | 25 | — | — |
| 4% Listy zast. Tow. kred. ziem. . . | 96 | 25 | 97 | 75 |
| 4% „ „ „ „ „ II Em. | 94 | — | 95 | — |
| $4^{1}/_{2}$% „ „ „ „ „ . . | 98 | 25 | 99 | 25 |
| 5% „ „ „ „ „ . . | 100 | 50 | 101 | 50 |
| 5% „ „ Bank. hip. z prem. 10% | 103 | — | 104 | — |
| 5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat | 100 | — | 101 | — |
| 5% „ „ Król. Pol. za rubli 100 | 97 | — | 98 | 50 |
| 4% „ likwid. „ „ „ „ 100 | 87 | 50 | 89 | — |

## KURSA TELEGRAFICZNE.
**Wiedeń** 16 października 2 godz. 30 min. po południu.

| | zł. | ct. | | zł. | ct. |
|---|---|---|---|---|---|
| Renta austrjac. papier op. | 84 | 00 | Obl. ind. gal.. | 104 | — |
| „ srebrn. „ | 84 | 95 | $4^{1}/_{2}$% Obl. Poż. kraj. galic. . | 96 | 50 |
| „ 4% złota. | 110 | 15 | 6% List. zas. g. Za kr. z. 36-l. | 97 | 20 |
| „ 5% pa. nie. | 99 | 60 | $4^{1}/_{2}$% Listy zas. Banku kr. g.. | 97 | 75 |
| Akc. ban. AW.. | 921 | — | Akc. Länderb.. | 249 | 25 |
| „ kredytowe | 306 | 00 | „ kol. Kar.-L. | 191 | 62 |
| Londyn . . . . . . . | 119 | 25 | „ „ lw.-czer. | 234 | 75 |
| Napoleony . . . . | 9 | $47^{1}/_{2}$ | „ „ południ.. | 127 | 17 |
| Dukaty . . . . . . . | 5 | 67 | Ruble . . . . . . . . | 123 | 00 |
| Marki . . . . . . . . | 58 | 35 | Srebra . . . . . . . | — | — |
| 5% Ren. w. pap. | 95 | 75 | | | |
| 4% „ „ złota | 100 | 30 | | | |
| Losy prem. w.. | 138 | 50 | | | |

Usposobienie giełdy: stałe.

**Berlin** 16 października.

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| Bank. austr. . . . | 171 | 10 | 4% Lis. lik. pol. | 57 | 00 |
| Krótki Wiedeń | 171 | 05 | Ak. kol. Kar. L. | 83 | — |
| Banknoty ros.. | 210 | 90 | austr. kred. | 163 | 87 |
| 5% Lis. zas. pol. | 62 | 30 | Ultimo Ruble . | 210 | 25 |

## Ruch pociągów kolejowych
(podług zegaru krakowskiego).

**ODJAZD Z KRAKOWA.**

5·59 rano (poc. osb.) do Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca i Pragi.
6·19 rano (poc. miesz.) do Lwowa, Stróża, Rozwadowa, Nadbrzezia, Stryja i Ławocznego.
7·17 rano (poc. kurj.) do Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca i Budapesztu.
8·03 rano (poc. kurj.) do Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Mszany Dolnej, Rozwadowa, Nadbrzezia, i Nowego Zagórza.
9·22 rano (poc. miesz.) do Husiatyna, Zwardonia i Orłowa (via Podgórze-Bonarka).
9·42 przed poł. (poc. osb.) do Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Bielska, Opawy, Berna, Ołomuńca i Budapesztu.
10·50 przed poł. (poc. osb.) do Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Orłowa, Nowego Sącza i Czerniowiec.
3·27 popoł. (poc. osb.) do Wiednia, Bielska, Cieszyna, Opawy, Pragi Ołomuńca, Berna i Budapesztu.
6·52 wieczór (poc. osb.) do Oświęcima i Warszawy.
7·17 wieczór (poc. miesz.) do Husiatyna i Orłowa.
9·59 wieczór (poc. kurj.) do Wiednia, Opawy, Pragi, Ołomuńca, Berna i Budapesztu.
10·47 wieczór (poc. osb.) do Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Sokala, Mezö-Laborcz, Nowego Zagórza, Czerniowiec, Suczawy i Stryja.

**PRZYJAZD DO KRAKOWA.**

6·24 rano (poc. miesz.) z Husiatyna, Orłowa i Zwardonia (via Podgórze-Bonarka.
6·34 rano (poc. osb.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Suchej, Mezö-Laborcz, Nowego Zagórza, Suczawy i Czerniowiec.
7·27 rano (poc. osb.) z Oświęcima.
7·47 rano (poc. kurj.) z Wiednia, Budapesztu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy i Warszawy.
10·08 przed poł (poc. osb.) z Wiednia, Budapesztu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy, Bielska, Warszawy.
2·37 popoł. (poc. osb.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Orłowa, Nowego Sącza, Mezö-Laborcz, Zagórza, Suczawy i Czerniowiec.
4·25 po poł. (poc. miesz.) z Husiatyna, Orłowa i Zwardonia (via Podgórze-Bonarka).
5·22 po poł. (poc. osb.) z Lundenburga, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy, Koszyc, Bielska, Wrocławia i Warszawy.
6·04 wieczór (poc. osb.) ze Lwowa,, Suchej, Nadbrzezia, Rozwadowa i Czerniowiec.
9·04 wieczór (poc. kurj.) z Wiednia, Budapesztu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy, Koszyc, Bielska i Wrocławia.
9·42 wieczór (poc. kurj.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Orłowa, Nowego Sącza i Sokala.
10·04 wieczór (poc. osb.) z Wiednia, Budapesztu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy, Koszyc, Bielska i Wrocławia.

**Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Dr. Józef Orłowski.** **Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego.**